

Spojrzenia na naszą planetę...

(Dokończenie ze strony 18)

Akcja w pokoju 226 Grand Hotelu cofa nas do roku 1922. Zjawiają się duchy: Ilse i Ericha, SS-mani, admirał Unrug, rosyjski generał i grażdanin Stasiak, inne.

Docieramy wreszcie do puentującego zbiór spojrzenia na Ziemię z pokładu statku Apollo 14. Kosmonauta, Edgar Mitchell podziwiał ją jako lśniący niebieskawy klejnot. Jego potomek martwi się degradacją planety. Małgorzata Kulisiwicz mówi o tym opowiadaniu „DalekOwzrocność” jest tekstem o ratowaniu naszej planety, „staruski Ziemi”. EKO to oczywiście ekologia, jakże teraz modna, ale nie dla mody ten tekst napisałam. Niektóre zjawiska są rzeczywiście przerażające...”. Wszyscy dbajmy o ekologię.

Zbigniew Miroslawski

„Czerwone kamienie” Henryka Owsianki

Henryk Owsianko. Ten znakomity, pierwszej klasy artysta malarz, nie dbający o dyplom Akademii Sztuk Pięknych, chociaż jako wolny słuchacz uczestniczył w zajęciach, postanowił wyrazić swoje postrzeżenie świata i złożoność natury ludzkiej, w słowie poetyckim. Skromny a bogaty w doświadczenia, w wyobraźnię, postanawia namalować słowami zawiłość intymnych relacji kobieco-męskich. Zgłębia naturę człowieka w jego ryśach, spojrzeniu, ciszy włosów, drganiu nerwów czy stukocie serca, ale też...w głębszych przemyśleniach. Wnika do „środką” przeżyć, do złożoności zawirowań emocjonalnych, jakie zachodzą w pożyciu między kobietą i mężczyzną. I nie opowiada zasłyszanych historii, wydumanych przeżyć. Skupia się na konkretnych. Na osobistym doświadczeniu, nie używając przy tym górnolotnych słów. Mówi wprost. Zachowując przy tym kulturę słowa.

Już w pierwszych, prezentowanych w tomie „Czerwone kamienie” wierszach wyczuwa się marzenie o stabilizacji, także psychicznej. Poeta śni o dobrym, otwartym domu, gdzie istnieje harmonia pomiędzy Nią i Nim. Nie chce mieszkać w „domu pułapce”, jak go nazywa w jednym z utworów; domu pustym, pozbawionym uczuć, rozmów przy kominku do późnej starości:

*Dzisiaj siedzę na ganku przed domem
Całkiem pustym od uczuć i dni*

*I wspominam te chwile minione
Gdy otwarte były jego drzwi.*

*Teraz głuche, zatrzaśnięte złością
A ja nie wiem, w którą mam iść stronę
Ktoś mi zburzył spokój przed starością
Więc tu siedzę przed zamkniętym domem.*

(„Dom pułapka”)

Motyw rozczarowania, osamotnienia powraca kilkakrotnie na łamach zbioru wierszy. Jakby na przekór czerwonym kamieniom z okładki książki, które symbolizują miłość, namiętność (czerwień) i trwałość (kamień). Poświęca im autor jeden z krótkich utworów:

*Osiadłem na dnie
I posiedzę tu chwilę
Dobrze, że woda jest chłodna
I czysta jak sumienie
Nad wodą latają motyle
A na dnie
Czerwone kamienie.*

(„DNO – czyli Dni Na Odpoczynek”)

Emocjonalne porażki – zauważa Owsianko, jako dobry obserwator – nie dotyczą tylko jego osoby. Mieszkając od 2006 roku w Belgii, bacznie obserwuje życie i zauważa nieomalże uniwersalny trend współczesnego świata – dążenie do sukcesu za wszelką cenę, pośpiech i bylejakość. Sam, nie utożsamia się z taką filozofią życia:

*Chciałbym mieć taką wyspę
Gdzie chwile płyną szczęśliwie
Gdzie chmury są tylko na niebie
Depresja odpływa w odpływie
Chciałbym być w takim miejscu
Gdzie ludzie myślą na plusie
A „wyścig szczurów” się skończył
Bo nikt nie uległ pokusie*

*(...)
Chciałbym mieć mocną utkać
Z mądrości, prawd i sumienia
Omotać nią tych wszystkich
U których brak zrozumienia
Chciałbym popatrzeć w oczy
Odważne, życiem spełnione
Dalekowzroczenie mądre
Miłości mojej spragnione.*

(„Czy to utopia?”)

Henryk Owsianko, jak łatwo zauważyć, nie jest poetą awangardowym. Nie interesują go modne prądy literackie. Jego poezja jest prosta, śpiewna, rytmiczna. Mknie po „czerwonych” kamieniach, raz żywiołowo, nie szczędząc słów krytycznych i żartobliwych

*Świnia ma krótki żywot
A jednak w człowieku
Dożywa w spokoju
Sędziwego wieku*

(„Żywotność”)

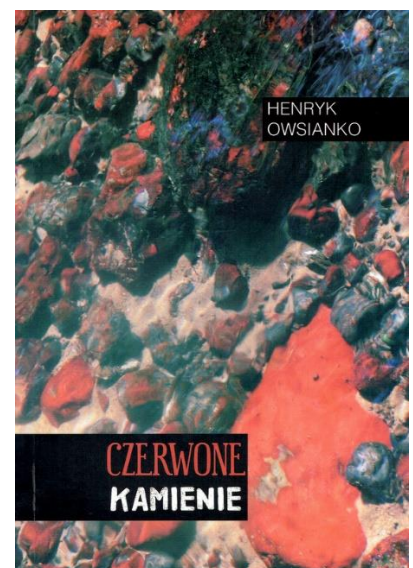
to znów szmerze w rytmie przesuwających się głębokich przemyśleń i i refleksji nad istnieniem.

Tom „Czerwone kamienie” jest zapewne dla autora – malarza ważną poetycką wypo-

wiedzą, świadczy o tym grafika w zbiorze wierszy, której bohaterem jest sam poeta w różnych pozach: w zamyśleniu, w półuśmieszku, w skupieniu; na ławce, na dworcu, z papierosem. A nawet... tylko sama jego dłoń, której symbolikę może czytelnik interpretować wg własnego uznania.

Na uwagę zasługuje interesujące od autorówskie posłowie, którym Henryk Owsianko zamyka poetycki tom. Snuje w nim rozważanie na temat: *Czy poezja jest sztuką?* Może przytoczę chociaż krótki cytat: (...) *Wielu twórców żeby zaistnieć, zainteresować tym co robią, balansuje na granicy zdrowego rozsądku, przyzwoitości, moralności, czasem je przekraczają, igrając z szaleństwem a nawet obłędem. Spacerując po krawędziach, balansując na linie, prowokując, rozpychając rzeczywistość i granice naszej percepcji. Za wszelką cenę uciekają od normalności. Mówi się wtedy o artystach, często cynicznie a nawet z pogardą: Oto artysta! Poeta! Twórca. Nie ma co robić, nie ma pomysłu na życie i zarabianie uczciwych pieniędzy, to wymyśla bzdury. Emil Zola powiedział, że sztuka jest wycinkiem rzeczywistości widzianym przez temperament artysty”. Nasuwa się jednak pytanie – kontynuuje Owsianko – czy szaleństwo lub obłęd mieszczą się w temperamentie, czy są już poza jego krawędzią? (...). I tym pytaniem, przerywając wywód poety, pragnę Państwa zachęcić do przeczytania całego posłowania, jak również wszystkich wierszy, w których autor „Czerwonych kamieni” przedstawił rzeczywistość bez retuszu, nie pozbawiając jej pozytywnych, jak również negatywnych aspektów. Zrobił to z perspektywy obywatela Europy, artysty malarza, zdobywającego uznanie na belgijskim i holenderskim rynku, poety i aktywnego działacza w polonijnym życiu kulturalnym. Notabene, za wybitną działalność kulturotwórczą na emigracji Henryk Owsianko otrzymał w 2015r. „Ianicusa”, ogólnopolską Nagrodę Literacką im. Klemsa Janickiego.*

Irena Kaczmarczyk



Henryk Owsianko, „Czerwone kamienie”. Wydawnictwo ADAMANT, Kielce 2016, s. 94 (plus audiobook).